

Nr 9 (241) wrzesień 2019

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZİCİA
NAJŚWİETSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XXI



pielgrzym

W numerze m.in.:

Na początku kapłańskiej drogi – str. 5

Seniorze - zostaw sobie czas – str. 7

Wieści z Francji... z Polski – str. 9

Ojcowie pustyni – str. 11

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ Od września wracamy do porządku nabożeństw i pracy kancelarii sprzed wakacji. Powracają również spotkania grup parafialnych i całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki. Szczegóły terminarz obok.

■ Od 16 września w kancelarii można zamawiać intencje mszalne na rok 2020. Przez pierwsze trzy tygodnie intencje dziękczynne, jubileuszowe i urodzinowe. Pozostałe intencje będzie można zamawiać od 7 października.

■ 18 września – św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży.

■ 23 września – św. o. Pio z Pietrelciny.

■ Od wtorku 1 października rozpoczynamy tradycyjne nabożeństwa różańcowe: w tygodniu o godz. 17¹⁵, a w niedzielę o godz. 17⁰⁰.

■ 2 października – św. Aniołów Stróżów.

■ 4 października – św. Franciszka z Asyżu.

■ 7 października – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.

■ 13 października – ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie.

W kancelarii przyjmowane są zapisy dzieci do wczesnej Komunii św. w roku 2020.

Bezpłatne porady prawnika

(w salce)

w I i III środę miesiąca
od godz. 9 do 10



ZMARLI

Zdzisław Tinz, l. 85, ul. Graniczna
Kazimierz Wronowski, l. 63, ul. Krasińskiego
Krystyna Oleszyńska, l. 73, ul. Sikorskiego
Honorata Mendel, l. 59, ul. Sikorskiego
Mieczysław Muszkiet, l. 65, ul. Sowińskiego
Jan Solarz, l. 86, ul. Sowińskiego
Urszula Jochemczyk, l. 83, ul. Sikorskiego

Na okładce: plac przed Pomnikiem Żołnierza Polskiego, Osiedle Paderewskiego (fot. Beata Urban, październik 2014)

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ NIEDZIELA:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

■ PONIEDZ. - PIĄTEK: 6³⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰

SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,

- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji w I piątki m-ca o 16³⁰,

- w ostatnią środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw z nowenną.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU
KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w kaplicy po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ do Mszy św. wieczornej, po której jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰.

■ KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek – 8³⁰ - 12⁰⁰,

- wtorek – 15⁰⁰ - 17³⁰,

- środa – 8³⁰ - 12⁰⁰,

- czwartek – 15⁰⁰ - 17³⁰,

- piątek – 8³⁰ - 12⁰⁰.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA
(32) 253-05-00 czynny całą dobę. Porady: prawnik, lekarz, psycholog, ksiądz.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWE RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00,
po niej 1 cz. Różańca św.

.....
DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30

.....
MINISTRANCI

w soboty o godz. 10.00

.....
GRUPA „SILOE” (dawnie 25+)

w piątek po ogłoszeniu (od mies. X)

.....
KRAĞ BIBLIJNY

w poniedziałki o 18.45

.....
PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
według potrzeb, po ogłoszeniu

.....
LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30

.....
ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

.....
KOŚCIÓŁ DOMOWY

w jedną z sobót miesiąca

.....
GRUPA LEKTORÓW

w poniedziałek po II piątku mies. o 18.45

.....
APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

.....
GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

.....
APOSTOLAT MODLITWY SENIORA

w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00,
po niej spotkanie

.....
CHÓR PARAFIALNY

spotkania od października po ogłoszeniu

.....
APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ

w Ruchu Szensztackim
w III środę miesiąca Msza św. o 18.00, nowenna
i spotkanie

.....
ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI

Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski, Damian Gruchlik

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: P.H.U. Agadi. Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy!

Wrzesień oznacza jakiś nowy początek także w wymiarze parafialnym. Chociaż rok liturgiczny – czasem nazywany kościelnym – liczy się od adwentu do adwentu, to jednak w duszpasterstwie właśnie we wrześniu, wraz z rokiem szkolnym, podejmujemy na nowo różne działania o charakterze duszpasterskim i po wakacyjnej przerwie spotykają się znowu grupy i wspólnoty parafialne.

Przez najbliższe miesiące chcemy nadal wzywać pomocy Ducha Świętego nawiązując do zadanych nam tematów na bieżący rok duszpasterski. Zachęcam do częstszej modlitwy o dary Bożego Ducha, do odkrywania wartości litanii czy nawet nowenny do Ducha Świętego. Przynajmniej raz w miesiącu jest w naszym kościele celebrowana Msza św. wotywna o Duchu Świętym – modlimy się o największy dar dla wierzących, a światła i mocy Bożego Ducha potrzeba dzisiaj nam wszystkim.

Jak mówi Słowo Boże: Duch wieje kędy chce. Budzi we wspólnocie Kościoła różne dary i charyzmaty. Pomaga każdemu z nas odkrywać swoje miejsce w Kościele, a może i sens zaangażowania się w posługę na rzecz wspólnoty poprzez róż-

ne drogi modlitwy i formacji w grupach parafialnych. Możemy siebie zapytać: do czego uzdalnia, jakie dobre natchnienie daje mi dzisiaj Boży Duch?

Jeśli chodzi o duchową przestrzeń naszej wiary, to warto już teraz zaznaczyć, że w swoim programie duszpasterskim Kościół w najbliższych miesiącach pragnie nam na nowo ukazać dar Eucharystii. Będziemy rozważać tajemnicę Najświętszej Eucharystii w wymiarze dziękczynienia, ofiary i wspólnoty. W naszej parafii najmocniejszy akcent chcemy położyć na praktykę adoracji Najświętszego Sakramentu. W ten sposób przygotujemy się do Kongresu Eucharystycznego, który ma się odbyć za rok w Budapeszcie.

Rozpoczęty rok duszpasterski będzie dla nas ważny również i z tego względu, że na wiosnę czeka nas wizytacja kanoniczna – czas spojrzenia na życie parafii razem z ks. Biskupem.

Chcemy też w tym czasie nadal troszczyć się o nasz Boży Dom w zakresie planowanych już wcześniej prac. Wspólnie z Duszpasterską Radą Parafialną już od tego miesiąca będziemy pochylać się nad tym tematem. I tu bardzo dziękuję wszystkim dobrodziejom naszej parafii i każdej życzliwej osobie w naszej wspólnocie. Proszę też o modlitwę w intencjach Kościoła.

Wszystkim wytrwałym Czytelnikom Pielgrzyma, u progu nowego roku formacji, życzę mocy Ducha Świętego!

Szczęść Boże, ks. Zbigniew Kocoń

Rozpoczyna się nowy Rok Szkolny, niezwykle trudny organizacyjnie...

Wszystkim Nauczycielom, Uczniom, Rodzicom i Pracownikom Szkolnym życzymy wiele pozytywnej energii, owocnego wysiłku, rozwoju, sukcesów w nauce i pracy, a przede wszystkim Bożego błogosławieństwa.



fot. Dorota Klukowska

W piątek 6 września podczas Mszy św. o 16.30 w intencji dzieci naszej parafii pierwszoklasiści i przedszkolaki otrzymały specjalne błogosławieństwo. Dumnie przed ołtarzem prezentowały swoje szkolne plecaki.

W I piątki miesiąca zapraszamy dzieci, ich opiekunów i wszystkich parafian, którzy chcą się w intencji dzieci modlić na Msze św. o godz. 16.30. Pół godziny wcześniej, od godz. 16 jest okazja do spowiedzi.

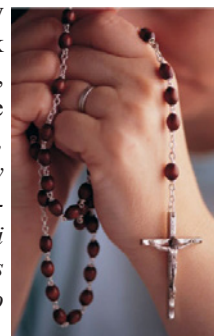
W naszej zakrystii nastąpiła zmiana. Pożegnaliśmy SM Karolinę, a witamy SM Patrycję.

Siostrze Karolinie dziękujemy za roczną sumienną i ofiarną posługę zakrystianki, za troskę o wszelkie terminy, szaty i naczynia liturgiczne, kwiaty i ołtarzową bieliznę, i za to wnikliwe „oko na wszystko i wszystkich”: ministrantów, kapłanów i kościelnych „interesantów”. Życzymy Siostrze zdrowia, sił, życzliwości i przyjaznego otoczenia w nowym miejscu posługi a przede wszystkim odczuwalnej, nieustającej opieki Opatrzności Bożej i naszej niezawodnej patronki Maryi Wniebowziętej.

Nowej zakrystiance, Siostrze Patrycji na początek życzymy wiele wyrozumiałości dla nowego otoczenia i zadowolenia z pracy dla Pana Boga i naszej parafialnej wspólnoty.

Zbliża się różańcowy październik

Zachęcamy do tej pięknej modlitwy zarówno wspólnotowej w kościele, jak i indywidualnej. Ks. Jan Twardowski, niezrównany mistrz słowa, o modlitwie różańcowej napisał tak: [...] *cierpliwą, wytrwałą modlitwą jest różaniec. Kiedy powtarzamy Zdrowaś Maryjo, to tak, jakbyśmy nieustannie trzymali rękę Matki Boskiej, a kiedy wymawiamy imię Jezus – jakbyśmy wciąż pukali do drzwi Jego domu.*



Z ŻYCIA PARAFII

■ **5 sierpnia** – nowenną rozpoczęliśmy przygotowania do Uroczystości Wniebowzięcia Matki Bożej i parafialnego odpustu. Litanię z modlitwą nowenny i różaniec prowadziła Wspólnota Żywego Różańca. 13 sierpnia nowenna wzbogaciła się o nabożeństwo fatimskie.



■ **14 sierpnia** – uczestniczyliśmy w tradycyjnym już nabożeństwie Zaśnięcia Matki Bożej, na które złożyły się Godzinki i chwalebna część różańca. Na zakończenie ks. Proboszcz symbolicznym kirem zasłonił leżącą figurę Maryi, po czym odsłonięto nasz obraz Wniebowzięcia. Podobnie jak w latach poprzednich wiele osób przyniosło Matce Najświętszej kwiaty, jako wyraz wdzięczności za Jej ziemskie życie, które potem ozdobiły wizerunek Wniebowziętej.

Wigilijna Msza św. przed Uroczystością Wniebowzięcia była sprawowana m.in. w intencjach: żyjących i zmarłych budowniczych naszego kościoła oraz w intencji siostry Karoliny, która po roku posługi w naszej zakrystii odchodzi do innej placówki.

■ **15 sierpnia** – Uroczystość odpustowa, podczas której gościł u nas ze Słowem Bożym ks. Adrian Urbański, neoprezbiter udzielający również po Mszach św. błogosławieństwa prymicyjnego. Ks. Adriana pamiętamy ze stażu diakonackiego w naszej parafii, który odbywał od lutego do maja 2017 r.

Ks. Adrian przewodniczył również świątecznym nieszpomom, po których spotkaliśmy się w parafialnym ogrodzie – tu nadarzyła się okazja do rozmowy, którą zamieszczamy na stronie obok.



■ **18 sierpnia** – w niedzielę, jak co roku mogliśmy wesprzeć obłackie dzieło misyjne nabywając kalendarz wydawany przez Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów, z którymi przybył do nas o. Jarosław Wachowiak i tego dnia głosił u nas Słowo Boże.

■ **20-21 sierpnia** – doroczna parafialna pielgrzymka na Górę Św. Anny, o czym na str. 6.

■ **22 sierpnia** – we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej wieczorną czwartkową adorację Najświętszego Sakramentu zakończyliśmy modlitwą przy figurze Matki Bożej Królowej Świata obok kościoła.



■ **25 sierpnia** – w niedzielę Słowo Boże głosił proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Zawodziu ks. Leszek Czernecki. Kolektę tego dnia jako parafia patronacka ofiarowaliśmy sąsiedniej parafii, która znalazła się w potrzebie po ogromnym uszkodzeniu dachu w wyniku lipcowej nawałnicy.

■ **4 września** – odwiedziła nas grupa seniorów z ks. Władysławem Kolorzem, duszpasterzem pielgrzymów, z kościoła przy ul. Gawronów. Goście obejrzeli nasze witraże, obrazy i wysłuchali historii naszej parafii i świątyni.

■ **5 września** – we wspomnienie św. Matki Teresy z Kalkuty Siostry Misjonarki Miłości obchodzili swoje święto patronalne. Tego dnia o godz. 15 w naszym kościele ks. abp Damian Zimoń odprawił Mszę św. dla Sióstr i ich podopiecznych.

(opr. WNiBU,
fot. Maria Świerkot, Beata Urban)



Na początku kapłańskiej drogi

rozmowa z ks. Adrianem Urbańskim

Pamiętamy Księdza sprzed dwóch lat jako kleryka odbywającego swój staż w naszej wspólnotie i sprzed roku jako diakona. Dziś, w nasze święto patronalne, gościmy już kapłana. To duża zmiana w życiu.

Ks. Adrian: Zmienia się świadomość, poczucie odpowiedzialności za zbawienie innych. Wiadomo, my księża nie zbawiamy, ale jesteśmy odpowiedzialni za prowadzenie ludzi do Pana Boga. Odczuwam tę odpowiedzialność. Co jeszcze się zmienia? Jest więcej pracy przede wszystkim (śmiech).

Msza św. – to chyba jedna z najpiękniejszych chwil, na którą czeka się przez wszystkie lata seminarium, żeby po raz pierwszy wymówić słowa: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, to jest Ciało Moje...” To jest niesamowity moment, który się przeżywa przez wiele tygodni. Później, żeby to nie spowszedniało trzeba sobie cały czas uświadamiać, że ja przy ołtarzu jestem alter Christi – drugim Chrystusem, że to jest ogromna łaska, wielki kredyt zaufania ze strony Pana Boga, którym mnie obdarzył poprzez tę posługę kapłaństwa.

Czyli już nie asysta – jak w przypadku diakona, ale takie „sprawstwo” Eucharystii...

Trudno mi było sobie wyobrazić, że i ja kiedyś będę po tej drugiej stronie i będę przewodniczył wspólnotie Eucharystycznej. To jest niesamowite – śpiewam: Pan z wami, a cały kościół odpowiada: I z duchem twoim. Pewnie z czasem człowiek już tego nie będzie tak bardzo przeżywał, ale te początki są przejmujące.

Msza św. to nie teatr, zwykle wystąpienie, więc na pewno nie w tej kategorii pytam, ale czy tak po ludzku nie ma się tremy przed tymi pierwszymi Mszami?

Ja na pewno. Bywają tacy, którzy jak to się mówi „jak starzy farorze” wychodzą i pewnie odprawiają Mszę, ale wielu z nas na początku się stresuje, chociaż jak ja wzrastaliśmy w takich grupach jak ministranci, ruch Światło-Życie i żartobliwie mówiąc „klimaty kościelne” nie były nam obce. Mimo wszystko to jest całkiem inna rola.

A czy odczuwał Ksiądz jakiś lęk, niepewność przed święceniami, tak jak to często wielu z nas odczuwa przed ważnymi chwilami w życiu?

Ciekawe, dokładnie to samo pytanie padło w rozmowie w parafii Ducha Świętego w Chorzowie, gdzie byłem na wakacyjnym zastępstwie. Czasami patrzy się na księży, jakby byli z innego ciasta, ulepiani z innej gliny i myśli się, że może oni inaczej przeżywają. Nie, tak samo przeżywają, tak samo się stresują. Ja się na przykład bardzo bałem głoszenia Słowa Bożego. Zawsze z niepokojem myślałem: co ja powiem? Ale to jest błędne myślenie, trzeba je przewartościować: co Pan Bóg chce powiedzieć, a dopiero później – co ja. I dla mnie to zdobywanie pierwszych szlifów dokonało się w tutejszej parafii. Rok temu, po święceniach diakonatu, pierwszą homilię – nie bez obaw – wygłosiłem właśnie w tym kościele w czasie stażu. A teraz bezpośrednio przed święczeniami ka-

płańskimi rzeczywiście towarzyszył mi taki wewnętrzny lęk czy podołam, szczególnie teraz w tym trudnym czasie, kiedy ciągle słyszymy o różnych aferach, kiedy widzimy spadek liczby wiernych, więc on nadal gdzieś tam jest.

Dużym wyzwaniem jest szkoła. Miałem okazję być na stażu w Radzionkowie-Rojcy, uczyć przez dwa miesiące w zastępstwie. Powiem szczerze, że na razie mnie to trochę przeraża, dlatego że młodzież bardzo trudno dzisiaj cokolwiek zainteresować. Absolutnie nie chcę jednak generalizować.

Wydawało mi się, że młodzież zawsze była raczej krytyczna, zbuntowana.

Moje doświadczenie jest zupełnie inne. Pamiętam swoje szkolne, kiedy podczas katechezy spiraliśmy się i burzliwie dyskutowaliśmy z księdzem o podstawowych wartościach, a teraz nie było żadnej dyskusji, nawet na celowe prowokacje z mojej strony, choćby po wyświetlaniu w kinach filmu „Kler”. Zupełna obojętność. Może to był za krótki czas – dwa miesiące. Może teraz, kiedy trafię do tej parafii na trzy lata będzie inaczej, coś drgnie. To zresztą też jest parafia MB Wniebowziętej.

Jak to było po roku znaleźć się w tym miejscu, gdzie jak to Ksiądz nazwał – zdobywał pierwsze szlify?

Bardzo miło, wiele twarzy rozpoznawałem. Niektórzy księża boją się ludzi, boją się spotkań, boją się rozmowy, jest w nich jakiś lęk... A przecież ludzie mogą nam wiele dać ciepła, bliskości, życzliwości. Trzeba pamiętać, że w życiu kapłańskim jesteśmy narażeni na samotność, ale nie będziemy samotni, kiedy wszystko będzie na właściwym miejscu – Pan Bóg na pierwszym, a później relacje budowane z ludźmi. Tak myślę, ale na razie mało mogę powiedzieć o kapłaństwie, przecież to dopiero początek mojej drogi.

Jakim Ksiądz chciałby być kapłanem?

Świętym (śmiech). Ale już poważnie, nie chodzi o to, żeby od razu wołali za mną santo subito, ale chciałbym, by wszelkie moje działanie zawsze było nakierowane na Pana Boga, żeby przez moją posługę ludzie przede wszystkim przybliżali się do Pana Boga, a nie do mnie. Ja jestem tylko narzędziem. Bardzo szybko da się przyzwyczaić ludzi do siebie, można sprzyjać wielu grupom, organizować takie czy inne akcje i będą mówili: super ksiądz! Nie – przede wszystkim na pierwszym miejscu Pan Bóg, a później, jak mnie będą lubić, to będzie dobrze. Liczę się jednak i z tym, że mogą mnie też nie lubić, bo w dzisiejszym świecie trzeba nazywać rzeczy po imieniu: dobro – dobrem, ale trzeba też powiedzieć, że coś jest grzechem, że coś jest złem, a nie rozmydlać, nie stosować uników i półsłówek.

Tego życzymy - i świętości, i odwagi, i kapłaństwa zanurzonego w Chrystusie. I by wokół Księdza nigdy nie zabrakło życzliwych ludzi wspierających modlitwą i pomocą. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Beata Urban

Z ks. Szymonem u Świętej Anny



Jak co roku po uroczystych obchodach Wniebowzięcia NMP udaliśmy się mniejszą, czternastoosobową grupą na Górę Św. Anny.

Celem naszego pielgrzymowania było jak zwykle podążanie dróżkami Jezusa i Maryi – przeżywanie misterium drogi krzyżowej i śmierci Jezusa, a także dróżkami Maryi w stacjach bolesnych, pogrzebowych i chwalebnych.

W tym roku po raz pierwszy od 46 lat wędrowaliśmy bez fizycznej obecności ks. kanonika Bernarda, ale z jego błogosławieństwem i modlitwą. I my modliliśmy się w jego intencji.

Tym razem poprowadził nas ks. Szymon Melerowicz, który pięknie wypełnił obowiązki przewodnika.

Rozpoczęliśmy od przeżywania Eucharystii w Sanktuarium Św. Anny. Trud i wysiłki polecał w swoich intencjach, a także w intencji duszpasterzy, chorych, rodzin naszej parafii. Wspólnie z ks. Szymonem w skupieniu podążaliśmy z różańcem w rękę i modlitwą na ustach. Trasa pierwszego dnia prowadziła od kaplicy Św. Rafała, poprzez Górę Oliwną, rzekę Cedron, miejsce zdrady Judasza, pałace Annasza, Kajfasza, Piłata, drogą krzyżową aż po śmierć na Krzyżu i złożenie do Grobu. W duchu pokuty i prześlągania weszliśmy na kolanach po Schodach Jerozolimskich, tzw. Gradusach.



Chwila odpoczynku przy źródle

Drugi dzień, choć poprzedzony nocną ulewą, rozpoczęliśmy z nowymi siłami zaczerpniętymi u stóp ołtarza podczas Mszy św. i nadzieją, że ołowiane chmury, które nam towarzyszyły ustąpią miejsca słońcu i skończy się na strachu.



Na dróżkach maryjnych rozważaliśmy smutki, troski i cierpienia, jakie Maryja przeżywała krocząc za Jezusem. Nasze prośby kierowaliśmy do Niej prosząc o siłę i wytrwanie w łasce Bożej, o właściwe rozpoznawanie i wypełnianie woli Bożej. Prosiłiśmy, by każdy pewnie podążał drogą życia niosąc cierpliwie swój krzyż.

Umocnieni błogosławieństwem Bożym wróciliśmy do domu. Niech św. Anna wstawia się za nami przez przyczynę Maryi u Syna Bożego i wyprasza nam potrzebne łaski.

Maria Krawczyk

zdjęcia Maria Krawczyk i Joanna Krzysteczko

*Na swym łonie ku obronie
Córke i Wnuka piastowała
i wyblagała, kto czego szuka.
W tym cudownym obrazie
i w najgorszym złym czasie,
pomoc bierze w dobrej wierze,
od świętej Anny.*

*Boska wola to sprawiła
i w świecie chwala
Świętej Annie nieustannie
od ludzi brzmiała.
Więc to miejsce wślawiła,
cudami ozdobiła,
za mieszkanie na wsze czasy,
Górę obrała.*

*Chorzy przez Cię uzdrowienie tu odbierają,
Utrapieni pocieszenia w duszy doznają,
Gdy się oddadzą Tobie, ku Twojej większej chwale,
Dajesz zdrowie, wspomóżenie,
W każdej potrzebie.*



Fragment starej pieśni ku czci św. Anny



Kadr z filmiku s. Anny

W 2016 roku w listopadowym numerze Pielgrzyma przy okazji koncertu zespołu Siostra Anna i Przyjaciele po raz pierwszy pisaliśmy o dziele naszych Sióstr prowadzonym ofiarnie i dzielnie przez s. Annę Bałchan, którym jest budowa Centrum Opiekuńczo-Rozwojowego im. św. Józefa przy ul. Karoliny. Wówczas były to wychodzące z ziemi fundamenty. Dziś dom już stoi i trwają prace wykończeniowe. Znajdzie się tam żłobek, przedszkole, sala spotkań, również dla seniorów.

Na YouTube s. Anna zamieściła ciekawy filmik opowiadający o tym dziele i idei przyświecającej powstawaniu tego niezwykłego domu. Jest to również zaproszenie skierowane do wszystkich, którzy dzieło to chcą wesprzeć modlitewnie i materialnie.

Zachęcamy do zobaczenia tego filmu, który dostępny jest również na stronie internetowej poświęconej akcji budowy:

www.budujemycosdobrego.pl

Pielgrzym chce również na swoich łamach zaprosić do „budowania czegoś dobrego” zwracając się w dalszym ciągu o wsparcie, by to wyjątkowe Centrum Opiekuńczo-Rozwojowe jak najszybciej zaczęło pełnić swoją rolę.



**Wspólnie zbudujmy
coś dobrego!**



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy na wrzesień

POWSZECHNIA: Aby politycy, naukowcy i ekonomiści wspólnie pracowali na rzecz ochrony mórz i oceanów na świecie.

na październik

EWANGELIZACYJNA: Aby tchnienie Ducha Świętego zrodziło nową misyjną „wiosnę” w Kościele.



Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert” ul. Sikorskiego 24, od pomnika

Godziny otwarcia: - wtorek 16 - 18
- środa 10 - 12
- piątek 16³⁰ - 17³⁰

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki – zapraszamy.

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.

Zachęcamy do nabywania, czytania czasopism dostępnych w naszym kościele (po Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii):

MAŁY GOŚC
NIEDZIELNY

GOŚC
NIEDZIELNY

**misyjne
drogi**

pielgrzym

TYGODNIK PARAFIALNY

Dzieci dziękują!



To tylko część z 28 wyposażonych przez parafian plecaków dla dzieci ze świetlicy środowiskowej św. Brata Alberta. Jak w latach poprzednich parafianie odpowiedzieli na potrzeby dzieci przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Dzieci oraz opiekunowie świetlicy serdecznie dziękują wszystkim, którzy zaangażowali się w tę akcję.

Życzymy wszystkim, by plecaki i przybory szkolne dobrze spełniły swoją rolę i sprawiły wiele radości pozwalając osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce.



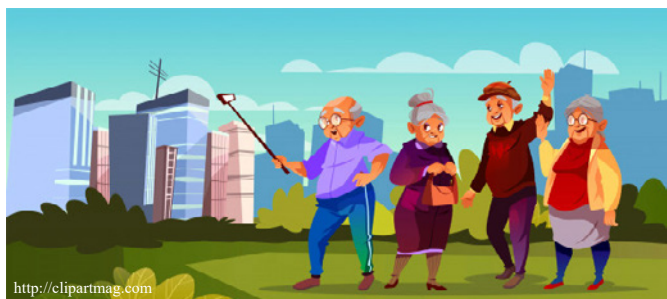
<http://elipartmag.com>

NIE TYLKO DLA SENIORÓW!

Wprawdzie temperatury są jeszcze wysokie i czasem słońce grzeje tak jak w środku lata, jednak kalendarz informuje nas o zbliżającej się już jesieni – złotej polskiej jesieni. Podobnie różnego rodzaju wydarzenia i uroczystości, w których uczestniczymy zapowiadają już jesień. Między innymi **1 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób Starszych**.

Z jesienią w przyrodzie kojarzy się jeden z okresów życia człowieka jakim jest starzenie się. Często mówimy o jesieni życia mając na uwadze poczucie spełnienia życia, spokój, wspomnienia dobrze przeżytych dni, zadowolenie.

Jak wiemy, nie zawsze jesień życia jest właśnie taka. **Co my, seniorzy możemy zrobić, by nasze życie, choć w części przypominało „złotą jesień”?**



Seniorze – zostaw sobie czas

Zostawmy sobie czas na **PRACĘ**, oczywiście na miarę naszych możliwości i sił. Chodzi o to, byśmy jak najdłużej mieli poczucie samodzielności.

Zostawmy sobie czas na **ROZMYŚLANIE**, na refleksję nad życiem, nad światem – ona jest źródłem naszej siły.

Zostawmy sobie czas na **ZABAWĘ**. Zabawa jest jedną z aktywności człowieka niezależnie od jego wieku i jeżeli tylko jest okazja, to bawmy się. Zabawa powoduje, że czujemy się młodszy.

Zostawmy sobie czas na **LEKTURĘ**. Czytając książki czy czasopisma wzbogacamy swoją wiedzę i otaczający świat nie jest dla nas tajemniczy.

Zostawmy sobie czas na **MODLITWĘ**. Ona pozwoli nam odebrać się od spraw przyziemnych, pozwoli powierzyć nasze życie Najwyższemu.

Zostawmy sobie czas na **PRZYJACIÓŁ**. Nie zamykamy się w czterech ścianach naszych mieszkań, ale zapraszamy znajomych czy dajmy się zaprosić.

Zostawmy sobie czas na **MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO**. Drugi człowiek nie musi myśleć dokładnie tak, jak my, a mimo wszystko niech będzie przez nas akceptowany. Nie bądźmy sami.

Zostawmy sobie czas na **MARZENIA**, to nie jest przywilej tylko młodości. Marzenia w starszym wieku ubogacają ten okres.

Zostawmy sobie czas na **ŚMIECH**, który ułatwia nasze życie. Jeżeli podchodzimy do kogoś z uśmiechem, najczęściej spotykamy się z tym samym.

Zostawmy sobie czas na **PLANOWANIE**. Najczęściej jest ono krótkoterminowe, ale pozwala na realizację poprzednich kroków na zaczynanie każdego dnia z radością, że nasze życie ma sens.

Helena Hrapkiewicz

Czy wiesz, że...

Miasto Aniołów

Za dwa tygodnie, 29 września wspominać będziemy świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała, kilka dni później – 2 października – świętych Aniołów Stróżów. Czy to im zawdzięcza swoją nazwę najśłynniejsze Miasto Aniołów – czyli Los Angeles w Kalifornii? Nie, a przynajmniej nie bezpośrednio.

A zaczęło się od rzeki w południowej Kalifornii, którą – przybyli tam 2 sierpnia 1769 r. wraz z ekspedycją – franciszkanin Juan Crespi nazwał *El Rio de Nuestra Señora La Reina de los Angeles de Porciuncula* – Rzeka Matki Bożej Królowej Aniołów z Porcunkuli. Nazwa nawiązywała do obchodzonego właśnie święta Matki Bożej Anielskiej, której poświęcona jest Porcunkula – mała kaplica w Asyżu otrzymana przez św. Franciszka od benedyktynów i przez niego odbudowana (obecnie wewnątrz wielkiej bazyliki; łac. *portiu-cula* – mała częsteczka, skrawek gruntu).

Dwanaście lat później (w 1781 r.) gubernator Kalifornii, Felipe de Neve, powstała nad rzeką osadę nazwał *El Pueblo de Nuestra Señora La Reina de los Angeles de Porciuncula* czyli **Miasto Matki Bożej Królowej Aniołów z Porcunkuli**. Jak to zwykle bywa, zbyt długa nazwa uległa skróceniu i już przed 1850 r., gdy Kalifornia stała się oficjalnie amerykańskim stanem, w powszechnym użyciu było **Los Angeles**. To nie były ostatnie nazewnictwa „nożyczki” – obecnie bardzo często używa się skrótu **L.A.**

Kalifornijskie Los Angeles nie jest jedynym – miasteczko o podobnej nazwie znajduje się w Chile, tak nazywa się też jedna z dzielnic Madrytu.

Skoro już jesteśmy przy Aniołach, to swoje „miejsca na ziemi” mają Archaniołowie: Gabriel – San Gabriel w Kalifornii, Rafał – San Rafael w Kalifornii, Hiszpanii i Salvadorze. Wprawdzie miastem Archanioła Michała jest Archangielsk w Rosji (choć imię nie pojawia się w samej nazwie), ale ten Archanioł częściej kojarzony jest z Mont Saint-Michel – oszałamiającą widokiem skalistą wyspą na kanale La Manche w Normandii czy Monte San't Angelo we włoskiej Apulii.

Możemy zażartować, że i my mamy swoje Los Angeles – to wieś Aniołowo w woj. warmińsko-mazurskim, 20 km od Elbląga. W okresie wakacyjnym odbywa się tam Międzynarodowy Zlot Miłośników Aniołów.

oprac. BU



Mozaiki Archaniołów: Gabriela, Rafała i Michała w kościele św. Jana Ewangelisty w Warminster (Anglia)



Wieści z Francji tym razem z Polski

Korzystając z okazji, że ksiądz Rafał Bogacki jest na urlopie i odwiedził rodziców, a tym samym naszą parafię, możemy mieć „wieści z Francji” na żywo.

Nie chce się wierzyć, że to już trzy lata Księdza posługi we Francji w Cagnes-sur-Mer koło Nicei.

Ks. Rafał: Rzeczywiście ten czas minął bardzo szybko, wyjechałem w 2016 r. I po tych 3 latach zmieniam parafię – przenoszę się z Lazurowego Wybrzeża do miejscowości Saint-Sauveur-sur-Tinée leżącej w centrum alpejskiej doliny ok. 60 km na północ od Nicei. Tinée to rzeczka która przecina tę dolinę, a Saint-Sauveur znaczy Święty Zbawiciel. Jest to bardzo ładne miejsce liczące nieco ponad 400 mieszkańców, druga największa miejscowość parafii. Z jednego końca parafii na drugi jest ok. 70 km i należy do niej dwadzieścia kilka wiosek.

Będzie chłodniej i blisko na narty?

Tak, będzie tam taki dawny polski klimat – zima prawdziwie „zimowa”, bo na wybrzeżu zimą panuje temperatura trzy-cztery stopnie powyżej zera, a śnieg pada raz na piętnaście lat (co przeżyłem). Na terenie nowej parafii są trzy stacje narciarskie.

Ksiądz jeździ na nartach?

Jeszcze nie (śmiech). Jeszcze nie, ale jest to bardzo prawdopodobne i chyba nie mam wyjścia, bo przed wyjazdem mój nowy proboszcz Nikodem, też Polak ze Śląska, powiedział mi: „jak kochasz góry i jeździsz na nartach, to ludzie przyjmują cię jako swojego”, to jest taka wartość dodana. Na jednej stacji narciarskiej jest kaplica, na drugiej teraz jest kościół, tak więc są tam Msze sezonowe od listopada do kwietnia.

A ile w ogóle w parafii jest kościołów?

Trochę więcej niż tych wiosek. Zwykle jest jeden główny, a potem są jeszcze różne kapliczki, niektóre czynne raz w roku, inne częściej.

Na czym będą polegały Księdza obowiązki? Czy będzie Ksiądz musiał te miejsca objeżdżać?

W dwóch miejscowościach Msza św. jest odprowadzana co niedzielę i raz w tygodniu, w dwóch innych jest Msza św. zawsze w niedzielę, a w pozostałych raz, czasem dwa razy na miesiąc w zależności od sytuacji, bo czasem są to „wioski weekendowe”, gdzie Francuzi mają drugą swoją rezydencję. A poza tym duszpasterstwo sakramentalne – wiadomo: chrzty, pogrzeby...

Trochę ślubów...

Z tego co wiem od ks. Nikodema ślubów w górach jest raczej mało, bo młodzi osiedlają się raczej w niższych rejonach i na wybrzeżu. W parafii są 3 szkoły – 2 koledże, czyli takie nasze gimnazja i 1 liceum. Chcemy tam przywrócić duszpasterstwo młodzieżowe. We Francji jest trochę inaczej niż u nas – w szkołach podstawowych nie ma katechezy, dlatego duszpasterstwo dzieci, np. przygotowanie do I Komunii św. odbywa się wyłącznie przy parafii. Natomiast w liceach i koledżach wiele zależy od dyrektora, czy ksiądz (lub ktokolwiek inny) może w szkole cokolwiek organizować.

Czy ta praca z młodzieżą w szkole będzie miała formę katechezy?

Jeżeli już, to katechezy mniej regularnej, ale trudno mi określić jaką formę to przybierze, bo jeszcze nie mam doświadczenia takiej pracy we francuskiej szkole – do tej pory byłem odpowiedzialny za pracę z dziećmi. Zobaczymy. We Francji w każdej czy prawie każdej parafii jest jedna osoba świecka odpowiedzialna za animowanie duszpasterstwa młodzieży i jest ona najczęściej zatrudniona przez diecezję. Na poziomie diecezjalnym są też bodaj 2 takie osoby, które we współpracy z księdzem koordynują działania z młodzieżą.

Wiemy już, że nie ma regularnej katechezy szkolnej. Jak poza liturgią wygląda praca kapłana, czy bardzo różni się od pracy duszpasterskiej w Polsce?

We Francji jest bardziej indywidualne podejście do różnych spraw. W Polsce zajmują one mniej czasu, bo jest pewna ustalona struktura, system opracowany od lat, np. w II czy III klasie dzieci idą do Komunii św., a tam – kiedy rodzice zapiszą, podobnie z chrztem. Więc mnóstwo czasu i energii zabierają takie sprawy, o których w Polsce bym nie pomyślał: wszystkie spotkania przed chrztem, przed pogrzebem, przed ślubem, bo z każdą rodziną czy parą trzeba się spotkać, trzeba ustalić termin, być elastycznym, szczególnie przy młodych, którzy pracują. Następnie grupy parafialne. Ja do tej pory miałem jedną grupę w mojej dotychczasowej parafii – była to grupa adoracji. Spotykaliśmy się dwa razy w miesiącu. Poza tym mnóstwo innych spotkań: parafialnych, dekanalnych i diecezjalnych. W sobotę rano tam, gdzie mieszkaliśmy były stałe dyżury w konfesjonale. Pojawia się też mnóstwo takich spraw nagłych – ponieważ mieszkaliśmy nad sekretariatem parafialnym, nad „centrum”, więc najczęściej ja albo proboszcz byliśmy „pod ręką”.

Wspomniał Ksiądz o konfesjonale. Dużo się mówi o odchodzeniu od spowiedzi. Jak to wygląda we Francji?

To zależy od miejsca, od parafii, od jej historii. Widać pewne zaniedbania, które korzeniami sięgają okresu posoborowego, lat siedemdziesiątych. U nas akurat był – jak wspomniałem – konfesjonał stały i często również ludzie prosili o spowiedź przed czy po Mszy św. Na ogół nie ma takiej praktyki, że przed Mszą kapłan idzie do konfesjonatu i jest dostępny. W mojej nowej parafii ustaliliśmy, że w tych kościołach, gdzie to będzie możliwe wprowadzimy półgodzinną adorację przed Mszą św. z możliwością spowiedzi. Położymy też nacisk na ciszę przed Mszą.

A jaka jest rola laikatu?

Wydaje mi się, że zaangażowanie świeckich, świadomość laikatu jest o wiele większa niż w Polsce. Jest kilka gremiów wiernych w każdej parafii – dwa lub trzy, to zależy od parafii: rada parafialna, ekipa animacji pastoralnej (*équipe d'animation pastorale*) i rada ekonomiczna. Najczęściej odbywają się spotkania ekip animacji pastoralnej, bo parafie we Francji składają się z kilku wspólnot i posiadają oddzielne kościoły. Przy każdym kościele jest grupa zaangażowanych osób świeckich, które często się spotkają i są głosem doradczym proboszcza.

W parafialnych społecznościach coraz większą grupę stanowią seniorzy. Czy parafie angażują się w opiekę nad nimi?

Lazurowe Wybrzeże to jest region, do którego licznie zjeżdżają emeryci, bo jest tam bardzo sprzyjający klimat. Na tere-

nie parafii, z której odchodzę było 9 domów seniora, spokojnej starości. I w każdym z nich raz w miesiącu odprawialiśmy Mszę św. Ale oprócz tego w każdym z tych domów działa ekipa świeckich, wolontariuszy – także emerytów, jeszcze w sile wieku. W tej parafii poza tymi domami jest też duża, ok. 70-osobowa grupa zaangażowana w lokalny Caritas, która regularnie odwiedza ludzi w domach, robi zakupy, pomaga w porządkach i orientuje się w potrzebach.

Jak Ksiądz ocenia czas w tej pierwszej parafii? Czy początki były trudne? Jak parafianie przyjęli Księdza?

Przyjęto mnie dobrze, pozytywnie, z dużą wyrozumiałością, otwartością, życzliwością. Wyrozumiałością – bo wiadomo na początku zdarzają się potknięcia językowe. Przez pierwsze 9 miesięcy chodziłem na kurs językowy – można rzec żartobliwie: rodziłem się pod względem językowym. Oczywiście od początku odprawiałem Msze i na tyle, na ile mogłem pomagałem w parafii, ale czułem rezerwę. Zresztą taka była umowa z biskupem – najpierw język, a potem „wchodzę na całego”. No i wywiązałem się z tego.

Czyli teraz już swobodnie Ksiądz się komunikuje?

Tak, choć wiadomo – to nigdy nie będzie język ojczysty.

Co było ciekawym, zaskakującym doświadczeniem?

W Polsce parafie świętują odpusty, we Francji to świętowanie jest bardziej rozbudowane. Tradycją są *fêtes patronales* – święta patronalne. To są miejscowe obchody, święto całej wioski lub miasteczka, w które oczywiście Kościół się włącza Mszą, często procesją itp. W mojej dotychczasowej parafii święto patronalne jest związane ze św. Piotrem – rybakiem, a nadmorska miejscowość z tradycją rybołówstwa, stąd poza Mszą św. przechodzi procesja z starą barką, którą się spala na plaży. Ten lokalny folklor chętnie podtrzymywany jest przez mera i społeczność lokalną. Niestety zdecydowanie więcej osób mobilizuje się na procesję niż uczestniczy we Mszy. No cóż, ale zawsze jest to okazja do ewangelizacji... W nowej parafii owe święta patronalne odbywają się w wakacje (od połowy czerwca do połowy września), a w każdej miejscowości trwa to 3-4 dni. Po urlopie trafię od razu na święto chleba, bo w jednej z wiosek (która zresztą jest już zupełnie opuszczona) jest jakiś stary piec i kultywowana jest lokalna tradycja pielgrzymowania do tego miejsca, Msza św., wypiek chleba, jakiś poczęstunek, a skoro to Francja, to nie może zabraknąć musującego wina....

Czy coś z tamtejszego życia parafialnego można byłoby przenieść do naszych wspólnot? Nam np. bardzo podoba się powszechna w krajach Zachodniej Europy większa bezpośredniość kontaktów kapłana z wiernymi, choćby w takim prostym zwyczaju wyjścia po liturgii do wiernych, przywitania się, wymiany paru zdań. Może tam jest to łatwiejsze, bo wspólnoty są mniejsze, nie takie wielotysięczne jak u nas?

O tak, to jest to inne, nowe doświadczenie – tradycja wyjścia po Mszy św. przed kościół, by powiedzieć wiernym: dobrej niedzieli. I to jest też okazja do zamienienia paru słów, tym łatwiejsza, że nie ma tam tytułu Mszy św. w niedzielę i takiego rytmu jak u nas, gdy między jedną a drugą Mszą jest zaledwie pół godziny przerwy. Po paru miesiącach już poznawałem twarze i orientowałem się, kto nie jest stamtąd. Francuzi kładą bardzo duży nacisk na braterstwo, na relacje, budowanie wspólnoty.

Wolność, równość, braterstwo?

Tak *liberté, égalité, fraternité!* (śmiech) I to jest świetne, bo spaja tę małą grupę. Ale to ma też drugą stronę – dopóki nie zaczniemy Mszy św., w kościele jest jak na boisku i nie da się nad tym zapanować. Trudno też z tym walczyć. Przychodząc do kościoła każdy musi się przywitać, jakieś buzi-buzi, co słyhać itd. Nie ma możliwości skupić się przed Mszą św. Najczęściej, bo są oczywiście wyjątki, np. klasztor siostr w mojej byłej parafii, gdzie jak się wchodzi do kaplicy, to jest... *silenzio*.

Czy Ksiądz odwiedził wszystkie miejsca tak barwnie opisywane na naszych łamach?

Większość. Nie byłem na razie w Rocamadour, bo to trochę dalej. W te wakacje pojechałem ze znajomymi do Le Laus – alpejskiego sanktuarium pojednania, odwiedziliśmy też Paray-le-Monial – sanktuarium Serca Pana Jezusa.

Tęskni Ksiądz za krajem? Nie tylko za rodziną, bo to oczywiste, ale np. za przyrodą, kuchnią itp.?

Jak się jest za granicą, to porównuje się, tęskni, ale też o wiele częściej pyta się siebie o korzenie: kim jestem, skąd wychodzę. Ciekawe, że dla Francuzów nawet ważne jest to, z jakiego są regionu, bardzo to podkreślają.

Za kuchnią może nie tęsknię tak bardzo, bo tamta śródziemnomorska bardzo mi odpowiada. Za bliskimi – rodziną, przyjaciółmi, których znam od lat – to wiadomo. Ale bywa, że za uporządkowanym sposobem funkcjonowania Kościoła w Polsce. Zwłaszcza w pierwszym roku często myślałem, że w Polsce w owej chwili robiłbym to i to.

Również na początku, kiedy przez cały dzień otaczał mnie język francuski, to czułem potrzebę, żeby choć przez chwilę posłuchać czy pogadać po polsku. Było to bardzo silne, teraz już zdecydowanie mniej. Wracam po całym dniu do pokoju i już nawet myślę po francusku, wiadomo to się cały czas miesza, ale rodzi taki głód, taka tęsknota za językiem.

Czasami rodzi się tęsknota za krajobrazem. Mimo że tam jest pięknie: góry, morze – wszyscy są zachwyceni – a ja czasami tęsknię za... naszymi śląskimi kominami.

Ile razy w ciągu roku przyjeżdża Ksiądz do Polski?

W kontrakcie mam 5 tygodni urlopu. Zwykle jestem dwa razy w roku – krótko zimą, staram to łączyć z rekolekcjami i na dłużej latem. Kontrakt jest na 5 lat z możliwością przedłużenia. Inaczej jest w przypadku pracujących tu księży afrykańskich, którzy mają kontrakty zazwyczaj na 3 lata i to od ich biskupa zależy czy dany ksiądz pozostanie czy zmieni go inny kapłan. Ta nasza francuska diecezja ma partnerską wymianę z Burkina Faso i stamtąd jest tu sporo księży.

Ciekawe, bo przecież Afryka to teren misyjny. Zaskakują więc księży z Afryki posługujący w Europie!

To się zmienia. Afryka jest nadal terenem misyjnym, ale zależy to od kraju, regionu. Są już tam kraje samowystarczalne i nawet mają, żartobliwie mówiąc, „nadwyżki” księży. 150 lat temu, w XIX wieku to Francja była „eksporterem” misjonarzy do krajów afrykańskich, a teraz sama potrzebuje księży z Afryki, którzy przyjadą ją ewangelizować. Chichot historii...

Czy resztę urlopu spędzi Ksiądz w Polsce?

Nie, jadę na 2 tygodnie do Ziemi Świętej. Będę tam drugi raz. Pierwszy to była pielgrzymka z okazji 60-lecia naszej parafii

w 2012 r. Teraz jadę drogą Abrahama i Dawida. Będziemy zwiedzać też wykopaliska, wysłuchamy kilku wykładów, będzie wprowadzenie do modlitwy psalmami. Organizuje to Instytut Nauk Biblijnych KUL.

No to taka duchowa „wyższa półka”. Życzymy pięknych przeżyć na dalszy czas urlopu i błogosławieństwa Bożego w nowym miejscu kapłańskiej posługi. Dziękujemy za rozmowę, za dotychczasową korespondencję i liczymy na dalszą współpracę.

Rozmawiały Wanda Niedzielowa i Beata Urban

ZWIERCIADLE

W KRZYWYM

Nic się nie zmieniło...

Młody mnich powiedział do starca:

– Wiesz, abba, że w Aleksandrii zajmowałem się życiem politycznym i przybyłem na pustynię, aby o tym zapomnieć. Wciąż jednak jestem ciekaw, dlaczego politycy są tacy dwuznacznici.

– Ponieważ – odpowiedział starzec – ich mądrość polega na tym, by nie odpowiadać na pytania, a ich sztuka na tym, by nie dać ich sobie stawiać.

Humor Ojców pustyni

Kim byli Ojcowie pustyni?

To swoisty fenomen – byli to mnisi żyjący na pustyniach Egiptu i Palestyny, uczestniczący w ruchu pustelniczym, jaki na przełomie III i IV w. pojawił się w Egipcie.

Wówczas tysiące ludzi prostych, zachwyconych nauką chrześcijańską, wybrało surowe, pełne umartwień życie, którego wzór znalazło w Piśmie Świętym. Wokół tych ludzi – takich jak np. św. Antoni Pustelnik – żyjących początkowo samotnie, z czasem zaczęli gromadzić się inni, którzy chcieli zostać ich uczniami. Tworzyły się w ten sposób wspólnoty pustelników, będące zaczątkiem klasztorów.

Porzucili oni granice cywilizowanego świata, by walczyć z grzechami nękającymi człowieka. Każdy z nich musiał zmierzyć się z prawdą o sobie i z wadami, które trapią go od wewnątrz. Uważa się ich za mistrzów życia wewnętrznego, którzy stawili czoła namiętnościom i przekazali swym braciom i uczniom naukę o tym, jak wyzwalać się spod władzy grzechu i zbliżać do Boga.

Ten czas na pustyni, u boku swych mistrzów, był pewnego rodzaju nowicjatem. Uczeń przychodził tu do „starca”, swego mentora i prosił go o SŁOWO. Musiał na nie czekać nieraz bardzo długo, jako na wielką łaskę i dar Boży. SŁOWO to było zazwyczaj krótkie, potrzebne uczniowi jako odpowiedź na zadane pytanie, a ten trak-



tował je jako natchnione przez Boga i starał się wprowadzać w życie. SŁOWEM bywało też samo postępowanie mistrza nazywanego z semicką abba czyli ojciec, tatuś. Uczniowie zachowywali owo SŁOWO, przekazywali je w tradycji ustnej i pisemnej. Tak powstawały apokryfy, zbiory mądrości życiowych zawierające również anegdoty i humor. Nauki Ojców pustyni dotyczą ludzkiej natury, współpracy z łaską Bożą i drogi do zjednoczenia z samym Bogiem. W swej istotnej części spuścizna Ojców pustyni jest zawsze aktualna.

I obecnie możemy spotkać wspólnoty mnichów żyjące na pustyniach z dala od wielkich miast. Jeden z czterech przetrwałych do dziś klasztorów na tzw. pustyni nitryjskiej między Kairem a Aleksandrią (w przeszłości było ich ok. 50) miałam okazję zwiedzić w 2010 r. Był to klasztor św. Makarego w Wadi an-Natrun (arab. wadi – dolina) założony w IV w. Po grecku to miejsce nazywa się Sketis, Sketes (pustynia, pustelnia) – i taka nazwa pojawia się w pismach Ojców pustyni.



Klasztor był na przestrzeni wieków przebudowywany, również w celach obronnych przed najazdami i grabieżami, które niestety miały miejsce, np. w 444 r., co upamiętniają freski w kościele Czterdziestu Dziewięciu Męczenników. Klasztorne budynki – cele, kaplice wyglądają dość egzotycznie, szczególnie ruiny wystające z dachów, które są elementem systemu wentylacji czy świetlikami wpuszczającym światło do wnętrza. Zaokrąglone sklepienia pomagają równomiernie rozprowadzić światło i poprawiają akustykę, a grube kamienne i ceglane ściany chronią wnętrza przed ciepłem. Te wydawałoby się proste, wręcz prymitywne budowle są bardzo funkcjonalne. Genialny projekt w tamtych warunkach.

Gdyby nie współczesne okulary przeciwsłoneczne mnichów czy zaparkowane samochody, można było mieć wrażenie, że czas stanął tam w miejscu. Z drugiej strony, patrząc na te budowle rodziło się w nas oczywiste skojarzenie – „Gwiezdne Wojny” i pustynna planeta Tatooine. Czyż nie? (patrz niżej!) (BU)



kadry z filmu Star Wars (<https://wall.alphacoders.com>), Wadi an-Natrun – fot. BU

Na Górze Świętej Anny po raz 46 20-21 sierpnia 2019

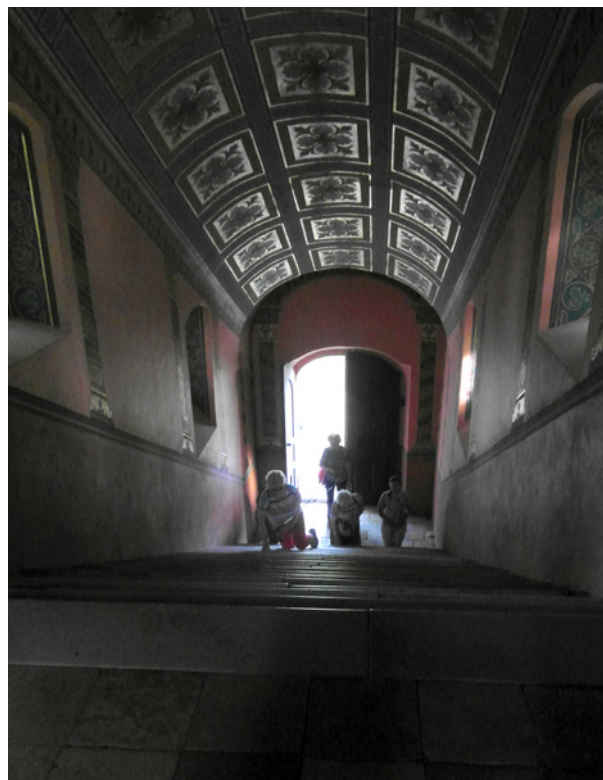


Kaplica i mostek na Cedronie

Poprzednio ks. Szymon był z nami jako uczestnik. Tym razem świetnie sprawdził się jako przewodnik na pielgrzymich drózkach.



Podejście do kaplicy III upadku Pana Jezusa
to sprawdzian kondycji pielgrzymów



W pamięci na pewno pozostaną strome schody te pomiędzy kaplicami i „Gradusy” tradycyjnie pokonywane przez pielgrzymów na kolanach.